



**DANUTA MAKOWSKA**





# DANUTA MAKOWSKA

02-679 WARSZAWA

ul. Pieńkowskiego 4 m. 120

**DANUTA MAKOWSKA** studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom uzyskała w pracowni prof. Tadeusza Kulisiewicza w 1956 r. Jest docentem na wydziale Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie. Od roku 1960 bierze udział w okręgowych, ogólnopolskich i zagranicznych wystawach malarstwa i grafiki.

Na obecnej wystawie pokazuje prace malarskie olejne i gwasze powstałe w latach 1975—1985.

Są to pejzaże zatytułowane: pola, góry, łąki, ogrody, jeziora.

## Wystawy indywidualne:

- 1968 — wystawa malarstwa w galerii TPSP w Warszawie
- 1968 — w galerii BWA w Białymstoku
- 1969—70 — w 10-ciu powiatowych miastach woj. warszawskiego
- 1973 — w galerii BWA w Piastowie
- 1974 — w galerii „Eline” w Kopenhadze
- 1975 — w galerii „Gallery on Top” w Malmö
- 1975 — w galerii Rzeźby w Warszawie
- 1980 — w galerii „LUKA” w Antwerpii

**DANUTA MAKOWSKA** studierte an der Akademie für Bildende Künste in Warszawa. Das Diplom machte sie 1956 in der Werkstatt von Prof. Tadeusz Kulisiewicz.

Sie ist Dozentin an der Sektion Pflege der Kunstwerke der Akademie für Bildende Künste in Warszawa. Seit 1960 nimmt sie an Bezirks — Gesamtpolnischen — und ausländischen Ausstellungen der Malerei und Graphik teil.

In der gegenwärtigen Ausstellung zeigt sie Ölgemälde und Gwaschen, die in den Jahren 1975—85 entstanden sind. Das sind Landschaften unter dem Titel:

Folder, Gebirge, Wiesen, Gärten, Seen.

**DANUTA KERN:** Twoje pejzaże wciągają widza w jedyny, niepowtarzalny świat koloru. Zakładasz sobie gamę kolorystyczną i budujesz nią cały własny świat. Budujesz go kolorem, który jest bardzo materialny, mięsisty, zmysłowy, hedonistyczny.

**DANUTA MAKOWSKA:** Motorem mojego malarstwa jest wyrażenie natury. Jeżeli założę sobie, że mam namalować np. klimat wczesnej wiosny, kiedy jest jeszcze zimno, łąki zalane są wodą, a już budzi się zieleń, to całą moją pracą jest znalezienie takiego układu kolorów i form, aby ten nastrój wyrazić.

**D.K.:** Ja odbieram Twoje obrazy nie tylko jako odwzorowanie odczutego klimatu, ale jako tworzenie zupełnie nowej, Twojej własnej rzeczywistości. Nie lubisz obrazów, które odwzorują naturę wprost, w których jest ona prawie nieprzetworzona, ponieważ nie jest to wykreowanie przez Ciebie świat, nie jest to stworzona przez Ciebie prawda.

**D.M.:** Ten mój świat ma korzenie w rzeczywistości, ale ja jej nie odwzoruję. Przeszkadza mi to skrupulatne pamiętanie: „jak tam było”. W moich obrazach nie jest ważne. Wszystko przedstawiam, zmieniam. Chcę, aby obraz stał się syntezą klimatu zobaczonego i odczutego. Jeżeli sama zbuduję obraz, wtedy dopiero uważam, że jest on mój własny, że jest to moje malarstwo. Z rzeczywistości zostaje np. jakiś zachód słońca, jakieś odbicie w wodzie. Ale jest to już tylko wrażenie. Moje malarstwo to marzenie, lecz marzenie o doznaniach zmysłowych: gorąca, zimna, ciepła, wilgotności powietrza, zapachu pól, lasów.

**D.K.:** Ale jest to już tak przetworzone, że staje się rzeczywistością nierealną, a zarazem jest to taki świat, w którym bardzo by się chciało być. Dla mnie Twoje malarstwo jest jak kolorowy sen wciągający w ogrom bogactwa natury. Pokazujesz np. masyw gór, ciężar ziemi, a jednocześnie jest to bogactwo formalnie rozegrane.

W Twoich nowych obrazach znalazłam bardzo zdecydowaną stronę formalną. Rytmizację, ruch, płynność. Ruch wynikający z gestu, z powtarzania gestu. Zaczynamy bawić się tymi sprawami formalnymi balansując na krawędzi rzeczywistości.

**D.M.:** Tak, ale tymi formalnymi gestami pokazana jest jednak rzeczywistość, natura. Dążę do syntezy i nie chcę zatracić świata realnego.

**D.K.:** Łączysz więc abstrakcyjną kompozycję kolorystyczną, którą wyrażasz nastroj, z „cytowaniem” natury. Masz jednak cykl obrazów jakby w zupełnie innej konwencji. Są one bardzo wyciszzone, schematyczne. Dochodzisz do tej syntezy poprzez długie malowanie.

**D.M.:** Te obrazy są prawie oschłe, zatraciły bogactwo natury. Dochodzę do tego poprzez wyrzucanie wszystkiego co zbędne, żeby w sposób syntetyczny przekazać prawdę uogólnioną.

**D.K.:** I dochodzisz do wielkiego uproszczenia, do kompozycji geometryzującej, w której temat wzięty z rzeczywistości przestaje być prawie czytelny. Rytmizujesz, pokazujesz ruch, kontrastujesz.

**D.M.:** I po takim oderwaniu się od tego co jest motorem mojego malarstwa tj. wyrażania natury — gdy zaczyna się zbyt formalna gra — wracam do świata realnego.

**D.K.:** Wracasz wtedy do obrazów tętniących życiem, żywo malowanych, płama do płamy. Masz kilka tematów, ustawiasz temat do tematu. Jest wypowiedź — odpowiedź i dopełnienie się nawzajem. To samo robisz z kolorem, gestem, z akcentem, z kierunkiem.

Jest to ta motoryczność budowy Twojego obrazu. Wydaje mi się, że wielka zmysłowość Twoich obrazów, poprzez kolor, poprzez gest jest bliższa Twojemu temperamentowi. Jednak jest to dla mnie wciąż balansowanie na krawędzi czytelności świata realnego i stworzonego przez Ciebie.

Natomiast te obrazy i gwałtowne, skonstruowane tak czyste kompozycyjnie, przeważają w kierunku kreacji. Są to już układy formalnych elementów, które tworzą abstrakcyjną płaszczyznę obrazu. Jest to odrealnienie, choć wciąż pochodne od natury. Ale natura jest tak bardzo przetworzona, że powstają układy zupełnie inne, nowe, nierealne. Jednak we wszystkich Twoich obrazach dominuje kolor. Czy jest to estetyzowanie? Jak Ty to nazwiesz?

**D.M.:** Ja ciągle szukam koloru, który wyraziłby syntezę klimatu jaki chcę przekazać. Nie chodzi mi o to, żeby kolor ładnie zestawiał, lecz o to, aby kolorem przekazać moje odczucie świata. Chcę zachwycić kolorem i zachwycić światem. Oddziaływać tak, żeby aż dech zapało, że ten świat jest taki piękny. I żeby kolorem o tym krzyknąć. Pulsowaniem koloru pokazać bogactwo natury.

Rozmawiała Danuta Kern

**Danuta Kern:** Deine Landschaften führen den Betrachter in die eigenartige, einmalige Welt der Farben hinein. Du schaffst dir eine Farbengama und baust damit deine ganze, eigene Welt. Du baust sie mit der Farbe, die sehr stafflich, fleischig, sinnlich, hedonistisch ist.

**Danuta Makowska:** Der Motor meiner Malerei ist die Darstellung der Natur. Wenn ich mir als Ziel setze, dass ich z. B. das Klima des frühen Frühlings malen soll, wenn es noch kalt ist, wenn die Wiesen mit Wasser überschwemmt sind, und das Grün wacht schon auf, dann ist meine ganze Arbeit, solch ein System von Farben und Formen zu finden, die diese Stimmung ausdrücken.

**D.K.:** Ich empfangе deine Bilder nicht nur als Wiederspiegelung des empfundenen Klimas aber auch als Schaffung deiner eigenen, ganz neuen Realität. Du magst die Bilder nicht, die die Natur unmittelbar wiedergeben, in denen sie nicht umgestaltet ist, denn das ist nicht die von dir kreierte Welt, nicht von dir gebildete Wahrheit.

**D.M.:** Meine Welt hat ihre Wurzeln in der Realität, aber ich spiegele sie nicht wieder. Mich stört sich genau zu erinnern: „Wie sah es denn dort aus?”. In meinen Bildern ist das nicht wichtig. Ich stelle alles um, ändere.

Ich will, dass das Bild die Synthese des Gesehenen und empfundenen Klimas wird. Erst wenn ich das Bild selbst schaffe, sehe ich, dass es mein eigenes ist, dass es meine Malerei ist.

Von der Vergangenheit bleiben nur z.B. der Sonnenuntergang, die Wasserspiegelung da. Aber das sind nur die Eindrücke.

Meine Malerei ist ein Traum, aber ein Traum über die Sinnesempfindungen: Hitze, Kälte, Wärme, Luftfeuchtigkeit, Felder — und Wäldergeruch.

**D.K.:** Das ist aber alles so verändert, dass es eine unreaie Wirklichkeit wird, und zugleich eine Welt, in der man sehr gern sein möchte. Für mich ist deine Malerei wie ein bunter Traum, der in den Reichtum der Natur einzieht. Du zeigst z.B. Gebirgsmassive, Gewichtigkeit der Erde, aber das ist auch formal sehr reich dargestellt. In deinen neuen Bildern fand ich eine sehr feste formale Seite: Rhythmisierung, Bewegung, Stillflüssigkeit. Die Bewegung, die aus der Geste entsteht, aus der Wiederholung der Geste. Du fängst an mit diesen formalen Sachen zu spielen, indem du am Rande der Realität balancierst.

**D.M.:** Ja, aber mit diesen formalen Gesten werden doch die Wirklichkeit, die Natur gezeigt. Ich strebe die Synthese an, ich will die reale Welt nicht verlieren.

**D.K.:** Du verbindest also die abstrakte Farbenkomposition, durch die du die Stimmung ausdrückst mit dem „Zitieren“ der Natur. Du hast jedoch eine Bildserie in einer beinahe anderen Konvention. Sie sind sehr sauber, schematisch. Du kommst zu dieser Synthese durch das lange Malen.

**D.M.:** Diese Bilder sind fast empfindungslos, haben den Reichtum der Natur verloren.

Ich komme dazu, indem ich alles Überflüssige wegwerfe, um die verallgemeinerte Wahrheit synthetisch zu zeigen.

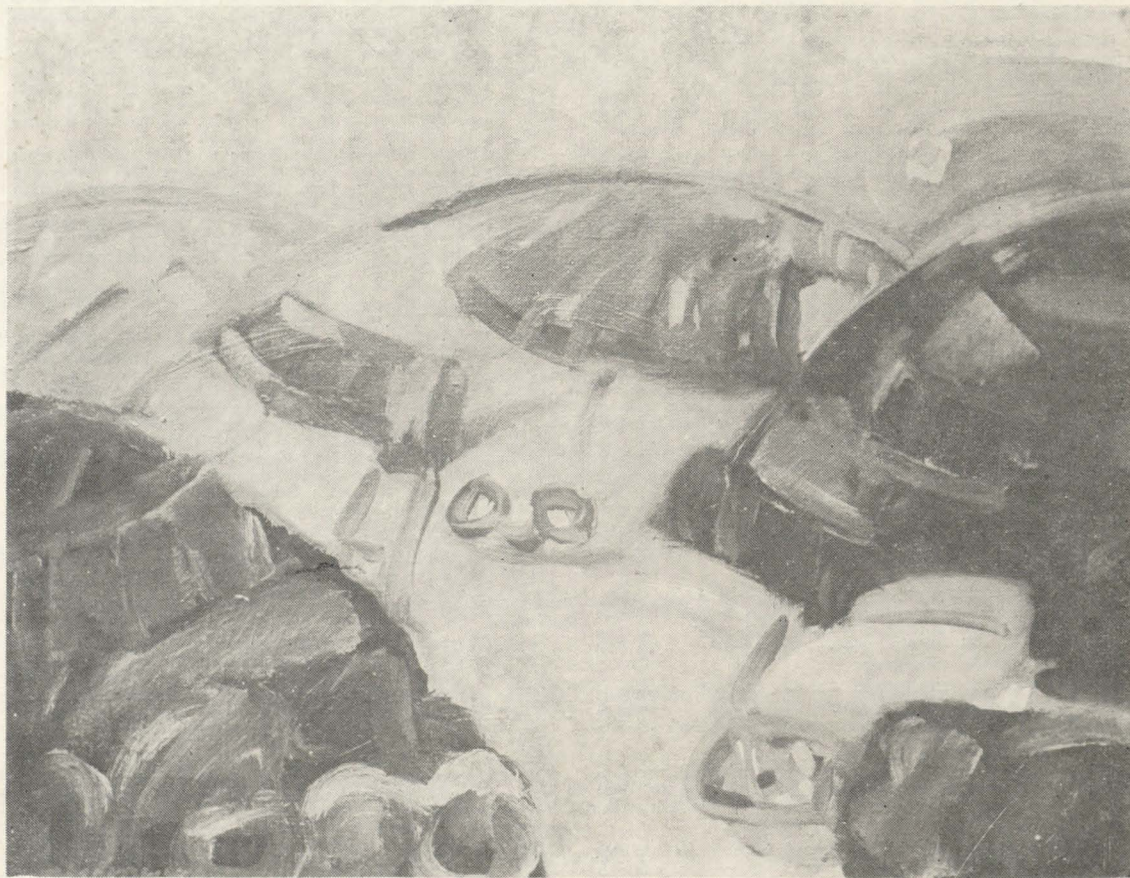
**D.K.:** Und du kommst zu einer grossen Vereinfachung, zur geometrisierenden Komposition, in der das der Wirklichkeit entnommene Thema fast unlesbar wird. Du rhythmisierst, zeigst die Bewegung, kontrastierst.

**D.M.:** Und nach solch einer Trennung von dem, was der Motor meiner Malerei ist, d.h. von der Darstellung der Natur — wenn das Spiel zu formal wird — kehre ich zur realen Welt zurück.

**D.K.:** Du kehrst dann zu den lebendig gemalten Bildern mit pulsierendem Leben, Fleck an Fleck. Du hast ein paar Themen, stellst Thema an Thema. Es gibt die Aussage, die Antwort und gegenseitiges-sich-ergänzen. Das gleiche machst du mit der Farbe, der Geste, mit dem Akzent, mit der Richtung. Es ist das Motorische im Bau deines Bildes. Mir scheint, dass die grosse Sinnlichkeit deiner Bilder, gezeigt durch die Farbe, die Geste deinem Temperament näher liegt. Für mich ist das aber immer das Balancieren am Rande der Lesbarkeit der realen Welt und der von dir geschaffenen. Dagegen diese Bilder und Guaschen, so kompositionssauber konstruiert, gehen in die Richtung der Kreation. Sie sind sochne Systeme von formalen Elementen, die die abstrakte Fläche des Bildes darstellen. Das ist die Umgestaltung der Realität, die doch von der Natur stammt. Aber die Natur ist so sehr verändert, dass ganz andere, neue, unreaie Systeme entstehen.

In allen deinen Bildern dominiert die Farbe. Ist das das Ästhetisieren? Wie nennst du das?

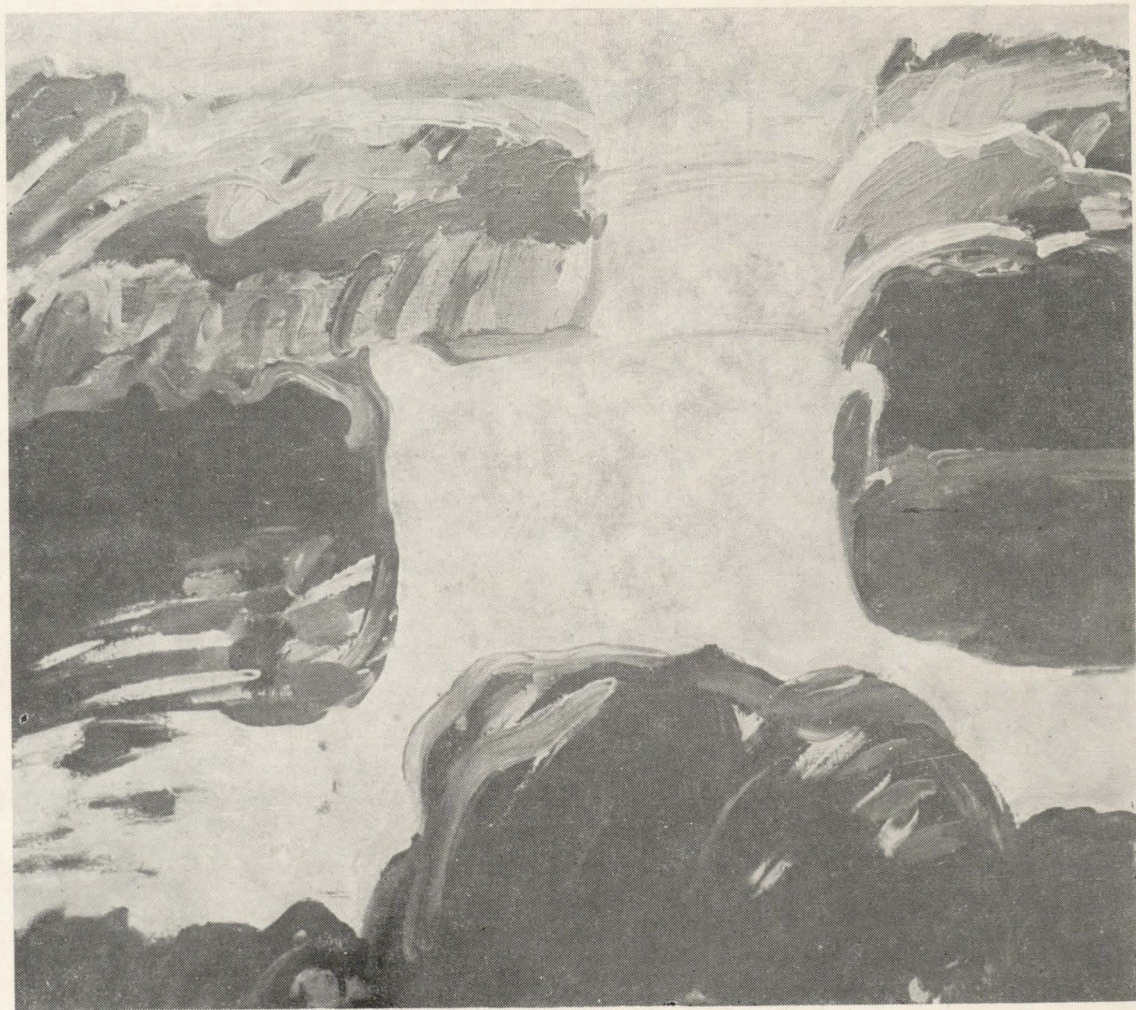
**D.M.:** Ich suche immer die Farbe, die die Synthese des Klimas, das ich darstellen will, ausdrücken würde. Es geht mir nicht darum, die Farben schön zusammensetzen, aber darum, meine eigene Empfindung der Welt wiederzugeben. Ich will, dass man von der Farbe, von der Welt entzückt ist. Ich will so wirken, dass einem der Atem in der Brust stockt, dass diese Welt so schön ist. Dass die Farben darüber schreien. Durch das Pulsieren der Farben will ich den Reichtum der Natur zeigen.



„Karkonosze”, olej, 1985, 60x80



„Łąka”, olej, 1971, 82x100



„Łagów”, olej, 1984, 65x75





„Czerwone góry”, olej, 1980, 70x80



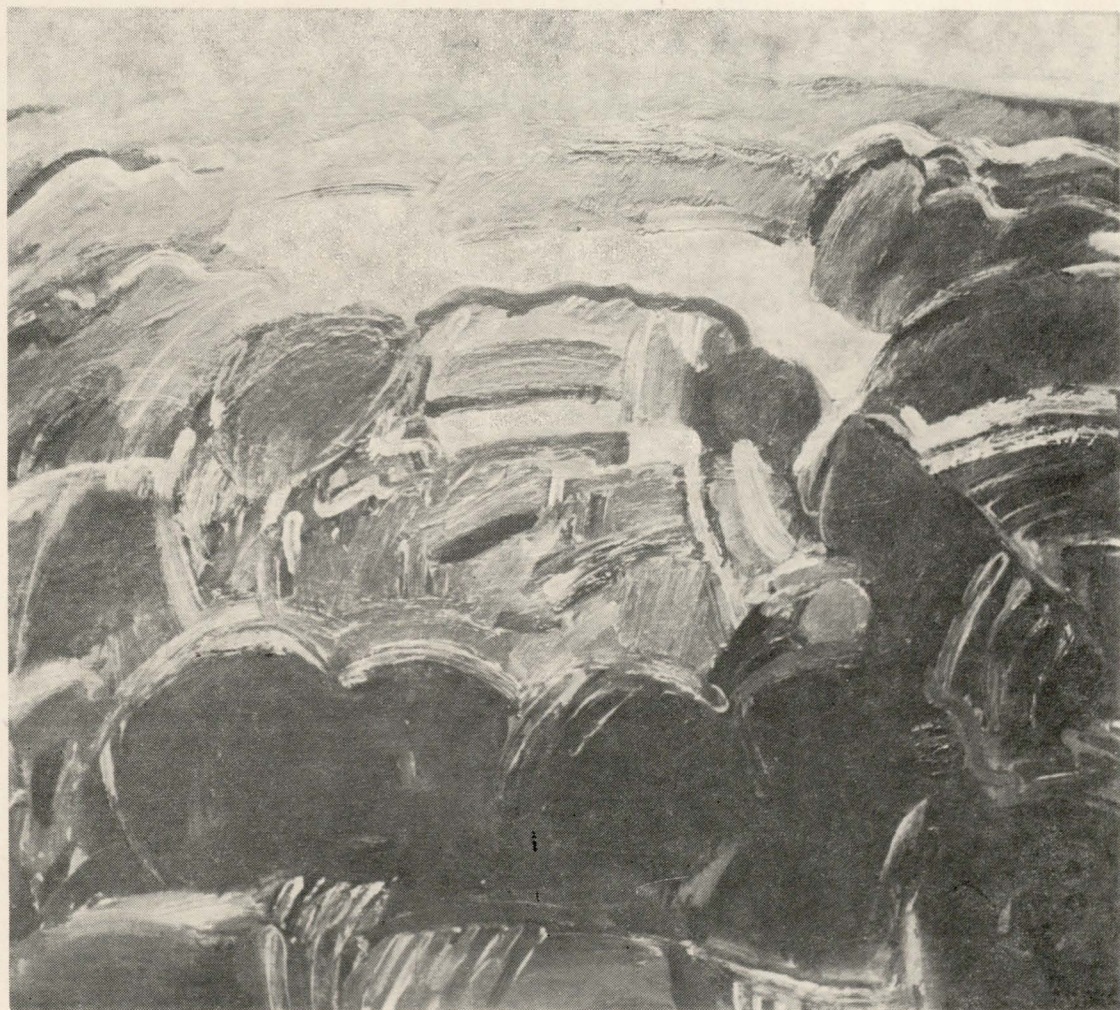
„Karkonsze”, olej, 1985, 60x80



„Karkonosze”, olej, 1985, 73x80



„Jezioro”, olej, 1984, 50x65



„Pejzaž“, olej, 1984, 65x75

## SPIS PRAC MALARSKICH, OLEJNYCH

1. PEJZAŻ, 82/100 cm, 1971
2. ŁĄKI, 65/82 cm, 1971
3. PEJZAŻ Z GÓRAMI, 80/65 cm, 1973
4. ŁĄKA, 82/101 cm, 1974
5. ŁĄKA, 71/90 cm, 1974
6. GÓRY (lipiec), 100/100 cm, 1975
7. PEJZAŻ, 82/101 cm, 1975
8. GÓRY O ZMROKU, 80/100 cm, 1976
9. GÓRY, 91/91 cm, 1976
10. GÓRY W ZIMIE, 82/101 cm, 1976
11. ŁĄKA, 80/100 cm, 1977
12. JEZIORO, 65/80 cm, 1978
13. ZMIERZCH, 70/90 cm, 1978
14. CZERWONE GÓRY, 70/80 cm, 1980
15. PEJZAŻ JESIENNY, 73/93 cm, 1981
16. ŁĄKA, 82/101 cm, 1981
17. ŁĄGÓW, 65/75 cm, 1984
18. JEZIORO, 50/65 cm, 1984
19. KARKONOSZE, 55/65 cm, 1984
20. KARKONOSZE, 60/80 cm, 1985
21. KARKONOSZE, 73/98 cm, 1985
22. KARKONOSZE, 60/80 cm, 1985
23. GÓRY, 60/80 cm, 1986
24. KARKONOSZE O ZMROKU, 60/80 cm, 1986
25. GÓRY W SŁONCU, 60/80 cm, 1986

## G W A S Z E

1. ZIMA, 50/70 cm, 1979
2. SZUWARY, 54/62 cm, 1979
3. JEZIORO, 54/61 cm, 1979
4. ŁĄKI, 50/70 cm, 1980
5. CZERWONE GÓRY, 51/73 cm, 1980
6. PRZEŚWIT W LESIE, 50/71 cm, 1980
7. WIECZÓR, 50/70 cm, 1981
8. TRZCINY, 50/70 cm, 1981
9. CZERWONA GÓRA, 44/62 cm, 1981
10. ZACHÓD, 50/70 cm, 1981
11. GÓRY, 54/65 cm, 1981
12. ŁĄKI O ZACHODZIE SŁOŃCA, 50/71 cm, 1981
13. BRZASK, 51/73 cm, 1982
14. ZACHÓD SŁOŃCA, 50/71 cm, 1982
15. ZMIERZCH, 54/62 cm, 1982
16. ŚWIT, 36/48 cm, 1985
17. ZMIERZCH, 50/70 cm, 1985



BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH — JELENIA GÓRA  
Galeria Sztuki BWA, Al. 15 Grudnia 8  
1986

Projekt katalogu:  
MAREK LIKSZTET

Foto:  
WIESŁAWA RĄBLEWSKA-ROLKE  
Übersetzt von Aleksandra Pakosz-Woźny

